

Trójnóg Stalina

Ucisk mas pracujących w Rosji

Haremy dygnitarzy partyjnych

(Korespondencja własna „ABC”)

Moskwa, w grudniu.

W swym wystąpieniu w dn. 25 b. m. twórca nowej konstytucji sowieckiej, Stalin, autorytatywnie stwierdził, iż zadaniem jego nie było wprowadzenie do ustroju sowieckiego jakichś nowych momentów demokratycznych, lecz ujęcie w normy prawne istniejących w ZSRR stosunków społecznych i klasowych. Chodziło nie o reformy, lecz o stabilizację obecnego stanu w ZSRR, w którym istnieją, według Stalina, tylko dwie klasy — robotnicza i włościańska. Inne klasy społeczne znikły w ZSRR bez śladu. Powstało państwo robotniczo-włościańskie, państwo ludu pracującego, w którym nie ma ani walki klasowej, ani nawet proletariatu we właściwym tego słowa znaczeniu.

Idylliczne to ujęcie, oczywiście, w najmniejszej mierze nie odpowiada rzeczywistości.

Diktatura biurokracji

Stalin przeornie pominął milczeniem, iż w ZSRR powstała nowa klasa posiadająca — klasa potężnej biurokracji, będąca główną podporą reżimu stalinowskiego. Obok niej powstaje inna jeszcze klasa — arystokracji wojskowej, coraz bardziej emancypującej się na dawną modłę gwardyjską. I wreszcie — arystokracja partyjna oderwana od klasy robotniczej i w swym wierzchołku zrośnięta z arystokracją wojskową i biurokratyczną.

Na tym trójnogu — armia, partia, biurokracja — opiera się władza Stalina nad klasą pracującą. Władza ta nie wypływa z woli ludu pracującego, lecz została mu narzucona brutalną i twardą przemocą.

Cała sztuka rządzenia Stalina polega na zręcznym manipulowaniu osłabianiu „woli mas pracujących” całkiem realnych postulatów stojących u władzy wojskowej, biurokratycznej i partyjnej oligarchii.

Oligarchia

Jeżeli z tego punktu widzenia rozejrzemy się w ostatnich reformach Stalina, przekonamy się, iż zostały one wprowadzone wyłącznie w interesie panującej oligarchii. Czy to wprowadzenie rang oficerskich i sztych złotych mundurów w wojsku, czy to zastosowanie nieograniczonego różniczkowania płac (inżynier ma prawo zarabiać 100 razy więcej od robotnika), czy to bezlitosne tępienie starych rewolucjonistów, walczących z wszechmocną oligarchią stalinowską, — wszystkie te reformy mają jeden jedyny cel: wzmocnienie pozycji nowej uprzywilejowanej klasy, która zwycięsko wyszła z zamętu rewolucji październikowej.

Nic też dziwnego, iż klasa robotnicza na Zachodzie z coraz większą nieufnością spogląda na biurokratyczne posunięcia Stalina, i coraz głośniej zaczyna mówić o „zdradzonej rewolucji”. Dezercja z szeregów partii komunistycznych na Zachodzie wzrasta z każdym dniem.

Dla klasy pracującej w ZSRR pozostało tylko jarmaz, które nie stało się lżejsze wskutek przemianowania go na „obowiązek socjalistyczny”.

Wszechpotężny przedsiębiorca

Robotnik w ZSRR stoi w obliczu wszechpotężnego, monopolistycznego przedsiębiorcy — państwa. Możliwość polepszenia swego losu drogą przejścia do innego warsztatu pracy jest wykluczona.

Robotnik może odejść tylko za zwolnieniem biurokraty — dyrektora zakładu, który postawi mu w paszporcie rządową pieczęć. Samowolne odejście kwalifikuje się jako dezercja z frontu pracy i jest karane pozbawieniem prawa zarobkowania na całym terenie Z. S. R. R.

W tej rozpaczliwej sytuacji robotnicy pozbawieni są obrony związków zawodowych, które podane są przymusowemu zarządowi biurokracji partyjnej. Na żądanie dyrektora fabryki związek zawodowy wyrzuci ze swych szeregów każdego z robotników. Stary rewolucjonista, Tomski, sam był robotnikiem, będąc prezesem ZZZ, usiłował bronić resztek samodzielności robotniczej. Doprowadzony do ostateczności i rozpacz, odebrał sobie życie. Obecny prezes ZZZ, typowy biurokrata i kreatura Stalina, Szwernik, wykonuje posłusznie każde zlecenie partyjnej „góry”.

Haremy

W tej sytuacji bezbronny robotnik zdany jest na łaskę każdego zwierzchnika. — Od majstra do dyrektora. Gazety sowieckie podawały wypadki, jak niektórzy majstrowie i dyrektorowie potworzyli sobie haremy z młodych robotnic, stawiając je przed wyborem: albo „dobrowolna zgoda”, albo wyrzucenie na bruk z „wilczym paszportem”, a co za tym idzie — śmierć głodowa. U jednego z tych kacyków sowieckich znalazł notatnik, w którym on skrętnie odnotował imiona kilku set młodych dziewcząt, kolejno zmuszonych przez niego do konubinatu.

Sytuację materialną robotnika sowieckiego zostawiamy tym razem na uboczu, jako nie wchodzącą do ram tego artykułu. Zresztą jest aksjomatem ruchu robotniczego, iż sytuacja prawna i materialna klasy robotniczej są od siebie współzależne i rozwijają się zawsze równolegle. Gdzie nie ma wolności pracy, gdzie nie ma nawet zarodków ruchu robotniczego tam musi panować niedza.

Gehenna chłopów

Sytuacja chłopów, batem zapędzonego do gospodarstw kolektywnych, jest identyczna z sytuacją robotnika. Różnica polega na tym, iż dla chłopów nie ma nawet fikcyjnych związków zawodowych, które posiada robotnik. Najlepszą ilustracją chłopiejskiej doli jest ustawa, zabraniająca chłopom bezzwolnienia dyrektora kolchozu oddalić się nawet do pobliskiego miasteczka. Musi mieć specjalną „przepustkę”, okazywaną w mieście na żądanie milicji. Brak przepustki powoduje aresztowanie i odstawienie „etapem” do kolchozu.

W tym dziwnym ustroju społecznym, nie mającym chyba odpowiednika na całej kuli ziemskiej, partia komunistyczna utworzyła prawdziwe „państwo w państwie”. Kierując całym gospodarką i społecznym życiem kraju, komuniści korzystali ze swoistej eksterytorialności, i za żadne przestępstwa — czy to służbowe, czy to kryminalne — nie odpowiadali przed sądem. Podlegali jedynie władzy i jurysdykcji lokalnego komitetu partyjnego.

W tym średniowiecznym ustroju pierwszy wyłom zrobiła ustawa, wydana tego lata, głosząca, iż za przestępstwa kryminalne komunistów odpowiada przed sądem zwykłym, na równi z resztą obywateli.

Dyktatura partii

Konstytucja stalinowska, tak

szeroko rozreklamowana, pozostawia nietkniętą główną zasadę ustroju sowieckiego: dyktaturę partii komunistycznej. Po szeregu „czystek” partia liczy obecnie niewiele ponad 2 miliony członków na ogólną liczbę 175 milionów ludności. Konstytucja sankcjonuje dyktaturę tej społecznej grupy — najsprytniejszych, lecz daleko nie najlepszych.

Nowa konstytucja sowiecka nie uznaje prawa strajków, ani wolności wyboru miejsca pracy. Wszystko pozostaje po dawnemu. Konstytucja w specjalnym artykule przewiduje, iż we wszystkich organizacjach — czy to społecznych, czy innych — czołową rolę mogą grać tylko komuniści. Partia komunistyczna jest jedyną partią legalną. Konstytucja zabrania tworzenia innych partii, choćby nawet chłopskich lub socjalistycznych.

Cóż wobec tego wolność wyborów, gdy wybierać można tylko komunistów? Cóż wolność prasy,

gdy inna prasa, prócz komunistycznej, nie istnieje.

Szerokie masy pracującej Rosji 19-cie lat temu dokonały wielkiej rewolucji w imię wolności. Rozwój wydarzeń historycznych zaprowadził je na manowce, do beznadziejnego impasu. Daleką jeszcze drogę muszą one przebyć, póki uda się im złamać żelazną obręcz dyktatury biurokratycznej, zerującej na nędzę i poniżeniu ucieszonego ludu.

Polak milioner uciekł przed gangsterami z Ameryki

Niedawno władze śledcze w Warszawie otrzymały z New-Jorku sensacyjny telegram policji amerykańskiej, donoszący o ucieczce z Ameryki bankiera-milionera, który ukrywa się przed

sądami amerykańskimi w Polsce.

Obserwacja przyjeźdźnych do pomogła do ustalenia, iż w hotelu Brühla zamieszkał niejaki Georg Kantar, podobno przybyły z Litwy. Śledztwo wykryło w dalszym ciągu iż rzekomy Georg Kantar jest w istocie poszukiwanym przez policję Jerzym Kurczyńskim, bankierem zbiegłym z Ameryki. Dalsze badania ujawniły sensacyjne szczegóły ucieczki Kurczyńskiego z Ameryki.

Jerzy Kurczyński wyemigrował w 1916 roku jako młody chłopak do Niemiec. W krótkim czasie zdobył majątek i stał się posiadaczem dużego domu bankowego. Chcąc jednak rozszerzyć teren pracy, wyjechał do Ameryki i tu powiększył swoje kapitały, zakładając poważny dom bankowy.

Szczęście w małżeństwie nie szło jednak w parze z powodzeniem finansowym. Żona Kurczyńskiego wystąpiła bowiem do sądu o rozwód a równocześnie zażądała wypłacenia jej alimentów, wynoszących wysokie sumy.

Zatarg małżeński wykorzystali gangsterzy ofiarując Kurczyńskiej pomoc w uzyskaniu odszkodowania.

Gangsterzy zaczęli domagać się sum tak energicznie, że ban-

kiej w obawie o życie, zlikwidował wszystkie sprawy i za paszportem na nazwisko Georga Kantara wyjechał do Kopenhagi. Oświadczając się jednak i tutaj wpływów gangsterów wyjechał do Łotwy, następnie do Litwy, skąd wreszcie przybył do Warszawy.

Tutaj miał zamiar zdecydować wspólnie ze swym bratem jak ułożyć plany na przyszłość, jednak policja położyła na razie kres dalszym zamiarom. Obecnie zostanie zdecydowane zależnie od wyników śledztwa czy Kurczyński zostanie wydany policji amerykańskiej czy też zostanie w kraju.

Poznańscy komuniści szykowali się do wyborów

W ostatnim czasie władze śledcze wykryły intensywnie działającą organizację komunistyczną na terenie Poznania. Komuniści rozwijali specjalnie szeroką działalność w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej w Poznaniu. Wysłali oni listę kryptokomunistyczną pod firmą „Związku obrony lokatorów i sublokatorów”, na której figuruje cały szereg działaczy komunistycznych.

Ta „intensywna praca” doznała jednak przeszkód, gdyż w ostatnich dniach władze śledcze przeprowadziły szereg rewizji osadzając kilkunastu wyrotowców w więzieniu śledczym w Poznaniu.

Obciąż żonę nos Potworne objawy zazdrości

W Sokołowie w województwie stanisławowskim zgłosiła się do policji mieszkanka Jaworowa Ludoksja Rybeniczuk, zeznając, że jej mąż Fedor od dłuższego czasu znęca się nad nią w nieudolny sposób. Od miesiąca trzyma ją zamkniętą w mieszkaniu, a ostatnio związał ją, a następnie brzytwą obciął jej koniec nosa, wybił kilka zębów i ostrzygł włosy. Przyczyną tego nieudolnego postępowania było podejrzenie Rybeniczuk żony o niewierność małżeńską.

Ciekawe zabytki odkryto w Wilnie

Podczas prac przy konserwacji ruin zamku na górze Zamkowej w Wilnie odkryto przypadkiem ciekawe zabytki pochodzące zapewne z XIV wieku. Jest to mianowicie topór bojowy, groty żelazne do strzałów i wiele prymitywnej ceramiki, a m. in. dzban z ciekawą ornamentacją. Zabytkami zapieczętowało się muzeum archeologii prehistorycznej.

Grobówiec skrzynek odkryto w gnieźnieńskim

W Lubowie w powiecie gnieźnieńskim podczas prac w polu odkryto grób przedhistoryczny. Wysłany na miejsce odkrycia przedstawiciel muzeum wielkopolskiego stwierdził, że jest to grób skrzynkowy, pochodzący z okresu t. zw. kultury pomorskiej, 900—700 lat przed Chrystusem. Grób składa się z kilku dużych kamieni płaskich, tworzących rodzaj skrzyni, w której wewnątrz znajduje się 6 popielniczek zmarłych oraz różne przedmioty z brązu.



„Światło jupiterów wydobywa z jej twarzy wszystko: zar, spojrzenia, błysk oczu, lśnienie zębów, odsłoniętych w drapieżnym uśmiechu”.

Szczegóły znajdują Czytelnicy na str. 7-iej dzisiejszego numeru w reportażu p. t. „Karcza z jupiterami”.

Z. N. P. agituje

Akcja bezbożnicza nauczycielska na Pomorzu

W Grudziądzu odbyło się zebranie przedstawicieli 63 organizacji społecznych, przeciwko bezbożniczej agitacji prowadzonej przez nauczycielstwo. Powzięta rezolucja stwierdza, że kilku nauczycieli - bezbożników pozwalało sobie na wygłaszanie poglądów jaskrawo sprzecznych z duchem religijnym i narodowym. Wobec tego zebrani domagają się usunięcia nauczycieli: Wiczyńskiego, Karolewskiego i Kłysza, oraz wyrażają swoje oburzenie z powodu lekceważącego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez inspektora p. Leję. Zebrani stwierdzili również, że delegowany do dochodzeń w tych sprawach wizytator okręgu szkolnego p. Goddecki nie umiał należycie spełnić swych obowiązków, bagatelizując sprawę i odwracając kierunek dochodzeń.

Rezolucję tę delegacja wręczyła wojewodzie pomorskiemu. Będzie ona również przesłana ministrowi W. R. i O. P. oraz kuratorowi okręgu szkolnego poznańskiego.

Równocześnie w Tucholi Ogniśko Związku Nauczycielstwa Polskiego wpaja dzieciom wyraźnie bliźniacze zasady, jak np.:

- 1) nie wierzę w Boga,
- 2) dobrze, że w Hiszpanii palą kościoły,
- 3) u nas powinno być to samo,
- 4) trzeba raz skończyć z babczkami o cudach,
- 5) nie będzie w Polsce lepiej, dopóki się wszystkie monstrancje w Wilnie nie utopi, a biskupów obłęje smółą i zrobi z nich żywe pochodnie,
- 6) Polska obecna nie będzie już więcej przedmurzem chrześcijaństwa.

Ta, wyraźnie komunistyczna robota Związku Nauczycielstwa Polskiego, doczekała się już wy-

rażnej oceny w wyroku w sprawie „Piomyka”, stanowisko społeczeństwa polskiego jest zdecydowane

wrocie tej akcji — na cóż więc — pytamy — czekają władze szkolne?

Nowy Polski stawiacz min „GRYF”



W porcie francuskim Havre, odbyło się w obecności szefa kierownictwa polskiej Marynarki Wojennej kontradmirała Świrskiego uroczyste spuszczenie na wodę nowego polskiego stawiacza min, ohrzczonego nazwą „Gryf”.

Reproduujemy rysunek, przedstawiający stawiacza min, „Gryfa”. „Gryf” posiada wyporność ponad 2.200 ton, długość 103 m, szerokość 13 m 50 cm, oraz głębokość zanurzenia 8 m 50 cm.

80 gr. za całodzienną pracę Z wyzysku i nędzy Polaków powstają żyłowskie fortuny

Okolice Makowa Podhalańskiego znane są jako siedziba chałupnictwa hafciarskiego. Przedsiębiorcy w tym dziale, wyłącznie żydzi, w okropny sposób wyzysku-

ją pracownice, dorabiając się w ten sposób ogromnych majątków. Za dosłownie całodzienną pracę, trwającą od świtu do wieczora, 1 zł. W Makowie nie ma ani jednego przedsiębiorstwa hafciarskiego polskiego, a tylko firmy żydowskie przyjmujące zamówienia z całej Polski, rozdzielając je miejscowym hafciarskom. Miejscowi chałupnicy noszą się z zamiarem zorganizowania spółdzielni, celem ukrócenia żydowskiego wyzysku.

B. burmistrz przemycił marcepan

Strażnicy celni w Piekarach Śląskich pochwycili niejakiego Michacza, który usiłował przynieść przez granicę dwa kilogramy marcepanów. Michacz był w swoim czasie burmistrzem w Tarnowskich Górach. Osadzono go w areszcie.

Wobec rezultatów swej polityki

Woj. Józewski ma ustąpić

W najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska długoletni wojewoda wołyński, p. Józewski. Wojewoda Józewski prowadził na tym stanowisku własną politykę kresową, polegającą na popieraniu ruchu ukraińskiego. Stworzył on m. in. własną partię polityczną, na której czele stał b. poseł Pewny. W ostatnim czasie został on usunięty z szeregów tej partii.

Pogłoski o dymisji woj. Józewskiego znajdują uzasadnienie w tym, że polityka jego nie dała dodatnich rezultatów dla obozu samonacjonalnego, zarówno przez wywołanie działalności z Ukraińcami, jak i przez niepoparcie żywiołu polskiego. Osoba następcy woj. Józewskiego nie jest jeszcze wymieniona.